Warszawa.

№ 157. Rok 1860.

Wtorek.

Dnia 7/19 Czerwca.

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CIEPŁA dziś rano stopni 10.
CIEPŁA wczoraj w południe stopni 16.
JUTRO Św. Sylweryusza.

WSCHÓD SŁOŃCA o godz. 3 min. 40.
ZACHÓD „ „ 8 „ 22.
WYSOKOŚĆ wody na Wiśle stóp 2 cali 11.

CENA KRONIKI:

w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do **Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych**, jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

UKAZ DO RADY ADMINISTRACYJNEJ NASZEGO KRÓLESTWA POLSKIEGO.

(Dokończenie).

46) Sekretarzowi Kolegialnemu Ksaweremu-Franciszkowi Żmudowskiemu, b. Podleśnemu Straży Siedlec w Leśnictwie Gidle, za 35-letnią służbę, rs. 135, z których rs. 127, z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 8, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

47) P. Honoracie-Amelii z Nerlewskich Modzelewskiej wdowie po Radcy Honorowym Ludwiku Modzelewskim p. o. Naczelnika Sekcyi Skarbowej w Rządzie Gubernialnym Augustowskim, oraz ich dzieciom: Alfonsowi-Pawłowi, Emilii-Klementynie, Ludwikowi i Stanisławowi-Janowi, za 27-letnią ich męża i ojca służbę rs. 187 k. 50, z funduszów Stowarzyszenia, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

48) Pozostałym dzieciom po Radcy Dworu Adamie Żebrowskim, Rewizorze Skarbowym Okręgu Sejneńskiego i jego żonie Juliannie z Samotyków, a mianowicie: Helenie-Maryannie-Anastazyi, Aleksandrowi-Benonowi, Teodorowi-Feliksowi i Waleryi, za 36-letnią ich ojca służbę rs. 676, z których rs. 655, z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 20 z funduszów Skarbowych.

49) Pawłowi Miedziałkowskiemu, b. Strażnikowi Straży Skarbowej Warszawskiej, za 30-letnią wojskową i cywilną służbę, rs. 90, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

50) Felicyanowi-Antoniemu Wedeckiemu, b. Podleśnemu Straży Staciszki w Leśnictwie Sereje, za 33-letnią służbę, rs. 90, z funduszów Stowarzyszenia.

51) Józefowi Trzaska, b. Pomocnikowi Nadzorcy Przykomórka Radziejów, za 20-letnią służbę, rs. 36, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

52) Pani Paulinie z Wilczyńskich Grabowskiej-Miszkiewicz, wdowie po Radcy Honorowym Eliaszu Grabowskim Miszkiewiczu, Nadzorcy składu przy komorze celnej Szczypiorno, oraz ich dzieciom: Kosmie i Eufrozynie, za 25-letnią ich męża i ojca służbę rs. 56 k. 25, z funduszów Stowarzyszenia, t. j. dla wdowy rs. 33 kop. 75, dla dzieci zaś rs. 22 k. 50.

53) Radcy Dworu Władysławowi Sobańskiemu, byłemu Starszemu Pomocnikowi Naczelnika Wydziału spisu i zaciągu wojskowego w Królestwie, za 25-letnią służbę, w ciągu i z powodu której uległ ciężkiej i nieuleczonej chorobie, rs. 200, z których rs. 88, z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 112, z funduszów Skarbowych.

54) Radcy Kollegialnemu Antoniemu Krukowskiemu, b. p. o. Assesora Naczelnika Wydziału w Najwyższej Izbie Obrachunkowej, za 36-letnią służbę, rs. 742 k. 50, z których rs. 676 k. 50, z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 66, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

55) Assesorowi Kollegialnemu Konstantemu Kamińskiemu, b. Naczelnikowi ruchu przy drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, za 30-letnią wojskową i cywilną służbę, rs. 600, z których rs. 240, z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 360, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

Art. II. Wypłata pensyi i dodatków w art. poprzedzającym wyszczególnionych, zarządzoną będzie stosownie do przepisów zawartych w ustawach i postanowieniach na wstępie powołanych, wyjąwszy dodatek pod liczbą 31 i pensye pod liczbami 49 i 51, z których 1-y liczyć się ma od dnia 24 lipca (5 sierpnia), 2-ga od dnia 24 czerwca (6 lipca), a 3-a od dnia 9 (21) czerwca 1859 r.

Art. III. Wykonanie niniejszego Ukazu NASZEGO, Radzie Administracyjnej Królestwa polecamy.

(podpisano) „ALEXANDER."
przez CESARZA i KRÓLA.
Minister Sekretarz Stanu, J. TYMOWSKI.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Spełniając nasz obowiązek z prawdziwą przykrością bierzemy pióro do ręki, aby zanotować fakt, który zdawałby nam się nieprawdopodobny, gdyby smutna i gorzka rzeczywistość jego aż nadto boleśnie i oczywiście w oczy się nie rzucała. Chcemy tu mówić o wyszłym przed kilką dniami, tak nazwanym *Poemacie historycznym p. Fr. Krajewskiego, p. t. Ksiądz Kordecki w obronie Częstochowy.*

Książka ta znalazłszy u nas pokup (gdyż na sto kilkadziesiąt stronnic sama lista prenumeratorów zajmuje połowę druku), zdawałoby się, że powinna zawierać w sobie coś arcyświetnego, być arcydziełem, godnem zaiste wielkiego człowieka, którego nazwiskiem ochrzciła swoją okładkę i tej chwili historycznej, z której obiecywała wziąść treść swego poematu. I zaprawdę obszerne to było pole dla historyka, poety i malarza. Ten kraj wyniszczony długą kilkoletnią wojną, napełniony krwią i pożogą tatarskich i kozaczych najazdów, wewnątrz targany przez intrygi i fakcye możnowładzców, przez anarchiczny i swawolny *naród szlachecki*, mając przyćmiony swój dawny takt polityczny, blizko jednowiekowym upływem wychowania jezuickiego, nietolerancyi i ciemnoty; naród ten któremu nie pozostało prawie jednej piędzi ziemi swobodnej, zdołał jednakowoż otrząsnąć się z ciążącej go niemocy i wydobyć z siebie taki zapas życia, energii i woli, że tylko częścią jedną związaną w konfederacyą Tyszowiecką potrafił i ładu cokolwiek zaprowadzić i oswobodzić się od wroga. Otóż na takiem to tle dziejowem wyrasta kolosalna postać księdza Augustyna Kordeckiego i tyle sławna w dziejach naszych obrona Częstochowy. Pod skromną suknią zakonną zabiło prawe serce kapłana-obywatela. I oto silna wiara połączona z poczuciem obowiązku dopełnia rzeczy prawie niepodobnej, kiedy wszystko uniża i upokarza się przed najezdnikiem, licha forteca broniona przez garstkę szlachty i zakonników stawia mu czoło. Ale powtarzamy rzeczy każdemu wiadome, o których jednak ani pomyślał p. Fr. K. pisząc swoją rymowaną historyą, której nietylko, że nie możemy uważać jako utwór poetyczny, ale nawet nie ośmielilibyśmy się porównać z lichą klechdą. Przyznajemy się, że zaledwie z potrzeby i z prawdziwą trudnością przyszło nam się zmusić do przeczytania tego poematu i z dobrą wolą sądząc, nie możemy pojąć pobudek, jakie mogły skłonić autora do napisania czegoś podobnego. *A. W.*

— Wczoraj w sali gmachu Tow. Kr. Ziem., odbyło się publiczne posiedzenie Towarzystwa Rolniczego. Poprzestając dziś dla braku miejsca na tej wzmiance, zostawiamy sobie prawo obszerniejszego sprawozdania.

— Czytamy w *Czasie*:

Z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie: Dnia 21go maja skazał sąd Filipa S. z Przeciszowa, wysłużonego żołnierza, za zbrodnię publicznego gwałtu popełnionego przez niebezpieczne pogróżki na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, z uzupełnieniem postem dwa razy co tydzień. Dopuścił on się pomienionej zbrodni będąc przeszłego lata osadzony w areszcie urzędu powiatowego w Oświęcimie za szkodę w lesie pańskim zrządzoną. Sąd miał na względzie wiele okoliczności obciążających iż w epoce gdy się to działo, umysły były niepokojone wypadkami wojennemi, następnie że skazany obudzał namiętności i całą klasę mieszkańców podburzał przeciw innej klasie, tudzież iż za szkodę dziedzicowi zrządzoną uwięziony, pałał gniewem przeciw całej klasie właścicieli ziemskich.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Posiedzenie izby niższej d. 12 czerwca:

P. Sheridan zapytuje pierwszego lorda skarbu, czy jest zamiarem rządu powiększyć siły morskie na wodach Sycylii, aby lepiej zabezpieczyć osoby, któreby sobie życzyły udać się pod opiekę flagi angielskiej; czy rząd ma zamiar uwiadomić dwór neapolitański, że niedawne bombardowanie Palermo obudza zgrozę i czy do takiego oświadczenia doda zalecenie, aby wojna na przyszłość była prowadzona według prawideł przyjętych w krajach ucywilizowanych, i czy rząd chce protestować, a w razie potrzeby i wystąpić czynnie przeciw interwencyi ze strony mocarstwa nie włoskiego w obecną wojnę między królem neapolitańskim i jego poddanemi.

Lord Palmerston. W odpowiedzi na interpelacyą uczynioną, oświadczam że mój szanowny przyjaciel, kierujący sprawami wewnętrznemi, zażądał od admiralicyi, aby wysłała jeden wojenny okręt do Marsala, albo do Messyny, lub do Palermo, a cztery do zatoki neapolitańskiej, wszystko w celu zabezpieczenia poddanych angielskich w razie potrzeby.

Spodziewam się, że te środki okażą się dostateczne.

Co do drugiego zapytania, rząd dowiedział się, że rząd neapolitański wysłał do Paryża i Londynu ajenta, który przybędzie tu może za dwa dni, i który ma misyą udzielić pewnych komunikacyj rządowi francuzkiemu i angielskiemu. Spodziewam się, że Izba ani na chwilę nie wątpi, że wyrazimy mu to co rząd Jej K. Mości czuł, równie jak wszyscy w tym kraju, dowiedziawszy się o barbarzyńskiem postępowaniu w Palermo, czyniącem obelgę obecnej cywilizacyi, (oklaski).

Co do pytania czy takie przedstawienia wpłyną jakkolwiek na przyszłe postępowanie rządu neapolitańskiego, nie mogę w tym względzie dać wielkich nadziei Izbie, gdyż daleko więcej prawdopodobieństwa, że rząd ów postąpi tak jakto było po rzezi w mieście Peruzzie, kiedy oficer, który popełnił te okru-

cieństwa, awansowany został na wyższy stopień.

Prawdopodobnem jest, że władze morskie i wojenne, które kierowały operacyami w Palermo zamiast nagany i kary, otrzymają nagrody od rządu w Neapolu.

Co do ostatniej kwestyi wiadomo nam, że rząd neapolitański żądał pomocy obcych sprzymierzonych; ta pomoc miała królowi Neapolu gwarantować posiadanie Obojga Sycylji. Austrya stanowczo odmówiła interwencyi w sprawy Neapolu (słuchajcie!) i spodziewamy się, że rząd francuzki podobnie postąpi, a co do rządu angielskiego, to nie potrzebuję i wspominać jaka jest jego opinia w tym względzie (słuchajcie, słuchajcie).

P. Griffith. Czy prawdą jest że admirał dowodzący angielską eskadrą pod Palermo, wysadził na ląd żołnierzy marynarki, w celu zajęcia fortyfikacyi bronionych poprzednio przez neapolitańczyków? Czy krok ten przedsięwzięto dla ułatwienia układów, lub z jakiej innej przyczyny.

Lord Palmerston. Uwiadomiono nas, że w skutek układów między komendantem wojsk neapolitańskich i Garibaldim, miał być zamek Castellamare zajęty przez Anglików, do czasu ewakuacyi wojsk neapolitańskich z Palermo. Ale według ostatnich jakie odebraliśmy wiadomości sądzimy, że zajęcie to nie nastąpi. Reszta posiedzenia nie przedstawiała nic interesującego dla obcych. (*Ind. Bel.*)

— Zauważano że lord John Russell nie znajdował się na wczorajszej sesyi, pomimo całej ważności interpelacyi, p. Sheridan'a

Pogłoska o dymisyi lorda Johna, nabrała dosyć pewności w ciągu dnia, a nieobecność jego w parlamencie, uczyniła ją jeszcze prawdopodobniejszą. Jednakże jeżeli lord John nie był w Izbie to tylko z powodu słabości swej żony. A co do jego wyjścia z gabinetu jestto rzeczą możebną, lecz jeszcze niepewną. W każdym razie, nie sądzimy aby było ono bliższe od wielu innych rzeczy. Ministrowie mają jeszcze jedną walkę do przeprowadzenia, walkę jaka wypadnie z powodu odrzucenia przez izbę wyższą bilu zniesienia podatku od papieru.

Rozwiązanie tej walki zależeć będzie wiele od decyzyi, którą rząd przyjmie, gdy będą mu znane wnioski raportu komisyi wyznaczonej do zbadania dawniejszych sposobów postępowania izby niższej w kwestyach finansowych.

Zdaje się, że raport ten będzie bardzo umiarkowany, i że mniej więcej utrzymywać będzie, iż żaden z dawniejszych wypadków nie ma związku z obecnemi okolicznościami. Wnioski te postawią rząd w konieczności stanowczego postąpienia w tej kwestyi. Nie sądzę aby lord Palmerston troszczył się o to bardzo, z powodu położenia, jakie zdaje się zajmować w ministeryum; w stosunku do tej kwestyi szczególnej, znajduje się on między większością prawie obojętną, i mniejszością nadzwyczaj wymagającą. Jeżeli pierwszy minister nie wynajdzie środka na ułagodzenie tej mniejszości, można mniemać, że p. Milner Gibson i p. Williers cofną się, z powodu potępienia budżetu; a lord John dotknięty osobiście, w skutek takiego niepowodzenia bilu reformy, cofnie się bardzo prawdopodobnie razem z nimi.

Zjazd który będzie miał miejsce w przyszłą sobotę w Baden, między cesarzem Napoleonem i księciem rejentem pruskim, nie sprawia żadnej obawy w sferach urzędowych. Zdają się być zapewnieni w tutejszych wyższych sferach, że widzenie się monarchów, powinno by być jeżeli nie korzystnem, to przynajmniej wcale nieszkodliwem w niczem dla Anglii, jeżeli zjazd, czego spodziewać się należy, dąży do rozproszenia obaw w Niemczech, pokój, przedmiot wszystkich tutejszych życzeń, stanie się trwalszym; jeżeli zaś będzie miał rezultat przeciwny, i będzie czystą tylko grzecznością dworską, nie osłabi i wtedy sympatyi, która łączy Anglią z Niemcami. (*Schl. Ztg.*)

—Rząd angielski ogłosił wczoraj rano raport komisyi wyznaczonej do zbadania środków obrony królestw połączonych. Dokument ten zawiera 50 stronnic i dzieli się na 172 paragrafy.

Jeżeli przedstawienia komisyi będą wykonane, Portsmuth i wyspa Wight, będą miały 1,267 armat i 8,820 ludzi; Plymouth 862 armat, 8,010 ludzi; Pembroke 313 armat, 2,700 ludzi; Portland 300 armat, 2,300 ludzi; Tamiza 110 armat, 1,100 ludzi; Medway i Scheerness 204 armat, 1,400 ludzi; Chatham 335 armat, 3,550 ludzi; Woolwich 150 armat, 1,500 ludzi; Douvres 90 armat, 600 ludzi i Cork 90 armat 600 ludzi. Razem 3,721 armat i garnizonu ciągłego w koszarach miejsc wskazanych 30,580 ludzi.

Prace przedstawione przez komisyą do wykonania, wymagają 500 tysięcy funtów; środki obrony pływającej, milion. Wydatek cały wyniesie 11 milionów 850 tysięcy funtów, który rozdzieli się na cztery peryody, i tak 3,675,000 funtów na rok pierwszy; 4,381,000 funtów na rok drugi; 2,686,000 funtów na trzeci i nakoniec 1,108,000 funtów na rok czwarty.

Komisarze zachowują do ostatecznego opracowania kwestyą arsenału wewnętrznego. Ich przedstawienia są jednomyślne i podają je Jej K. M. z tem mocnem przekonaniem, że przyjęcie ich, postawi siłę obronną kraju na stopie odpowiedniej, godnej jego wielkości i siły; że da gwarancyę jego przemysłowi i handlowi, zapewni utrzymanie pokoju i doda nowej chwały dzisiejszemu panowaniu.

Na 11 milionów 850 tysięcy funtów, stanowiących całkowity wydatek, przedstawiony przez komisarzy, rząd wydał już 1½ miliona, bez upoważnienia parlamentu. (*Nord.*)

D A N I A.

Kopenhaga, 11 czerwca. Wizyta oddana przez króla szwedzkiego, wczoraj w zamku Kronborg, ściągnęła tłumy ciekawych z Kopenhagi i z brzegu szwedzkiego. Elseneur przez natłok cudzoziemców przypominał piękne chwile cła na Sundzie. Monarcha szwedzki przyjęty został przez ciało municypalne z burmistrzem na czele. Dwaj monarchowie i książęta krwi, przechadzali się pod rękę, pośród tłumu. Po obiedzie, który miał miejsce w zamku, dwaj monarchowie, mieli naradę bez świadków. Wieczór zakończono świetnemi ogniami sztucznemi, a około 10-ej parowiec odwiózł Karola XV i jego brata księcia Augusta na grunt szwedzki. (*Sch. Zeit.*)

H I S Z P A N I A.

Madryt, 6 czerwca. Wiadomo czytelnikom o deklaracyi jaką ogłosił w Londynie infant don Juan, i którą ogłosił *Times.*

Ta deklaracya wystosowana do kortezów państwa i przez którą syn don Carlosa zabezpiecza sobie prawa, które jego brat złożył, sprawiła tu wielkie wrażenie. Należało jednak oczekiwać tego.

Nie wiadomo czy słusznie, ale ogólnie tutaj dużo trzymają o rozwinięciu umysłowem infanta don Juana; dalekim jest on od wstecznictwa i fanatyzmu swych braci, i jeżeliby kiedyś okoliczności ułatwiły mu przystęp do tronu, zapewne przyjąłby system rządu zgodny z zasadami konstytucyjnemi. Już fakt ten, że z zabezpieczeniem swych praw udał się do ciała prawodawczego, jest znaczącym.

Ten akt zapewne położy koniec wszelkim pogłoskom o zlaniu się dynastyi, gdyż to już teraz niepodobne.

Dzienniki oceniają ten krok surowo. Progresistowskie są regularnie zabierane; nie mogą wyrazić o don Juanie całkowitej opinii; prawda że stronnictwo liberalne okazuje się obojętne dla tego dokumentu, tak jak i dla zrzeczenia się Montemolina; wie że idee wsteczne mogą zatryumfować przypadkiem na jeden dzień, ale że ich panowanie nie może być długie.

Chodzą tu trwożące pogłoski o zamiarze Francyi anneksyonowania prowincyj biskajskich i całego terytoryum hiszpańskiego między Pireneami i rzeką Ebro.

Są to strachy chimeryczne, gdyż Francya nicby nie zyskała z przyłączenia tych prowincyi. Biskajczykowie są przywiązani do swych przywilejów i królowie Kastylscy nigdy ich nie naruszyli bezkarnie.

Ogólne wybuchało powstanie, jak tylko chciano zastosować do nich prawo konskrypcyi. W Aragonii potrzebaby trzymać stotysięczną armią aby poskromić mieszkańców, którzyby chętniej na wszystko się zgodzili niż na rząd francuzki.

Gdyby kiedy w przyszłości Francya chciała jakiej części terytoryum hiszpańskiego w zamian za poczynione usługi, to jedynie wyspy Belearskie, były dla niej korzystne.

O nie chyba mogliby się kiedy obawiać Hiszpanie.

Z niektórych symptomatów i z rozmów w kółkach politycznych sądzimy że poczyniono już kroki do ścisłego przymierza Hiszpanii z Anglią.

Epoca donosi że rząd otrzymał okólnik rządu neapolitańskiego do różnych mocarstw, z żądaniem gwarantowania jego posiadłości.

Dowiedzieliśmy się że w dokumencie tym nie ma żadnej wzmianki o zamiarze reform liberalnych, któreby miał obiecywać Franciszek II, i które w każdym razie przychodzą za późno.

Senat zatwierdził dziś wielką większością głosów adres na odpowiedź na mowę tronową. Ostatni senator występujący przeciw projektowi napadał na amnestyą z wielką energią.

Książe Tetuanu zabrał głos przed głosowaniem i oświadczył że amnestya dana była w właściwym czasie; powiedział, że rządy powinny okazywać siłę w walce, a wspaniałość dla zwyciężonych. W kongresie deputowanych, p. Rios Rosas odczytał projekt adresu, który przyjęto z powszechnem zadowoleniem. Oto ważniejsze punkta: „Zdaje się właściwem będzie korzystać z spokojności obecnej i powiększyć znacznie nasze siły morskie i lądowe. Nasze stosunki ze wszystkiemi władzami są przyjazne, ale wielkie przesilenie ciąży nad Europą i upoważnia nas do zgromadzenia wszystkich zasobów, aby nas ciemna i nieznana przyszłość zastała w gotowości zachowania nienaruszonej naszej wolności działania i niepodległości naszej polityki.

„Kongres szanując szlachetne zapomnienie które natchnęła W. K. M. dobroć niewyczerpana, nie podniesie zasłony rzuconej na ostatnie wypadki. Ale spoglądając w przyszłość, badając przeszłość i świeże jeszcze wypadki, kongres uwielbia mądrość i prze-

Dodatek

zorność prawa z 27go października 1844 r. przyjętego przez pierwszych kortezów pod rządem W. K. M.

„Deputowani są przekonani, że utrzymanie i nienaruszalność tego prawa, zapewni bezpieczeństwo tego państwa i jego dostojnej dynastyi, wewnętrzny pokój, zgodę i wolność polityczną monarchii.

„Autorowie adresu wyrażają również życzenie, ażeby nowe prawo dotyczące prasy, zastąpiło tak nieodpowiednie instytucyom krajowym prawo Nocedala. (*Ind. Belge.*)

P O R T U G A L I A.

Zdaje się, że Portugalia uzbraja się również znakomicie. Mówią że 50,000 regularnego wojska, chce rząd stawić na stopie wojennej, prócz 20,000 milicyi (dzisiejsza armia wynosi zaledwie 15 tysięcy). Fortece królestwa urządzają do stanu obrony, a nawet nowe fortyfikacye, mają być założone na brzegach Tagu.

Oficerowie portugalscy różnych broni, wysłani są za granicę, jedni dla zakupienia kilku tysięcy koni, inni dla obstalowania i przyśpieszenia wysyłki 80,000 karabinów nowego modelu. Ludwisarnie państwa są również czynne, aby dostarczyć armii 600 armat żłobkowanych.

Izba deputowanych upoważniła sprzedaż dyamentów nieszlifowanych należących do korony. Te dyamenty ważą 3,960 karatów. (*Ind. Belge.*)

T U R C Y A.

Konstantynopol, 1 czerwca. Jak z poprzednich doniesień wiadomo, Mehemet Ruchdi Basza złożył urząd, i że Mehemet Kiprisli jest na nowo wielkim wezyrem. Jeżeli ta zmiana nie wydała się nadzwyczajną, to niezawodnie zdziwić musiał wyjazd do Rumelii nowego członka gabinetu. Te dwa środki są skutkiem jednej kombinacyi, i były zadekretowane w 24 godzin jeden po drugim.

W sobotę miała miejsce wielka ceremonia w pałacu, z przyczyny złożenia sułtanowi orderu perskiego Lwa i Słońca; wszyscy ministrowie byli obecni. Przy ceremonii Sułtan zatrzymał Mehemeda Ruchdi Baszę i miał z nim długą konferencyą.

Nazajutrz w dniu zebrania się wielkiej rady, Wielki Wezyr nie udał się do wysokiej Porty i wszyscy jego koledzy czekali napróżno, a wkrótce dowiedzieli się że rano otrzymał dymisyą.

Wieczorem Ali Basza i Fuad Basza wezwani zostali do Top-Kapu gdzie znajdował się sułtan i po naradzie z temi ministrami, mianował Mehemet Kiprisli Baszę wielkim wezyrem.

Nazajutrz przeczytano wysokiej Porcie *hatti* jego nominacyi, a następnego dnia nowy *hatti* polecał mu udać się na objazd prowincyi europejskiej Turcyi, z pełnomocnictwem przyjmowania zażaleń ludności i na miejscu przedsiębrania kroków jakie uzna za właściwe dla zapewnienia dobrej administracyi tych prowincyi.

Mianowanie Kiprisli Baszy jest tylko skutkiem obecnej potrzeby. W obec kroku księcia Gorczakowa i przypuszczalnych zamiarów innych mocarstw, musiała Turcya przedstawić niejakie rękojmie opinii publicznej, przywołując do zarządu państwem człowieka doświadczonej energii i który umiał w czasie ostatniej administracyi przedsiębrać kroki dla zbawienia Turcyi. Z drugiej strony bardzo być może iż Mehemet Ruchdi Basza dał jaki powód do nieukontentowania cesarzowi.

Co do ważnej misyi poruczonej nowemu naczelnikowi gabinetu, donosiliśmy już, że mają być posłani do prowincyj nowi komisarze cesarscy dla zbadania na miejscu praw dziwego stanu rzeczy i projektowania zasad reorganizacyi ostatecznej. Aby prędzej dojść do tego rezultatu, poradzono sułtanowi iżby wyby wybrał do tej misyi samego wielkiego wezyra. Nie można zaprzeczać że ten znakomity urzędnik łączący w swych rękach wszelką władzę, będzie mógł, przy pomocy pełnomocnictwa i uroku swego wysokiego urzędu najrychlej doprowadzić do skutku zamiary Sułtana.

Mehemet Kiprisli Basza pojechał wczoraj do Warny, ztamtąd uda się do różnych prowincyj Turcyi europejskiej, tam mianowicie gdzie objawia się nieukontentowanie. Ma przy sobie dwudziestu urzędników wybranych z różnych biur wysokiej Porty i będzie ich zostawiał po drodze w tych miejscach, gdzie trzeba będzie rozciągnąć nadzór nad wykonaniem środków jakie przedsięweźmie.

Trzy parowe korwety morynarki cesarskiej poniosły do Warny Mehemet Kiprisli Baszę i jego świtę. Przypuszczają że wielki wezyr powróci za miesiąc do Konstantynopola. Podczas jego nieobecności Ali Basza będzie wypełniał obowiązki naczelnika gabinetu z tytułem *kaimakana* (namiestnika). (*Ind. Bel.*)

W Ł O C H Y.

Czytelnicy dziennika „*Journal des Débats*", w świetniejszych zwłaszcza czasach tego pisma, przywykli zapewne i polubili te trochę może zimne lecz zawsze głębokie, pełne trafności sądu i bystrości poglądu, artykuły p. Johna Lemoine. Sądzimy więc że nie obojętnem będzie tak dla nich, jak i reszty czytelników, zdanie tego znakomitego publicysty, co do dzisiejszych wypadków we Włoszech i dlatego też przytaczamy je w całości, bo zresztą trudnoby było rzecz równie piękną i treściwą skrócić lub dać pokrajaną.

„Jakiegokolwiek zechcemy domyślać się rozwiązania wypadków, których teatrem jest dziś Sycylia, a jutro może będzie Neapol, nie trzeba zapominać, że we Włoszech przedewszystkiem jedno istnieje zadanie, które panuje nad innemi, a tem jest zadanie niepodległości. Zmuszeni jesteśmy powtarzać ciągle: dzieło oswobodzenia nie jest dokonanem, i cała też polityka narodowej partyi włoskiej powinna dążyć nietylko do ugruntowania tego co zostało zrobionem, ale również do przygotowania tego co zostaje do zrobienia. Italia powinna poświęcić wszystko konieczności stworzenia u siebie jedności moralnej i wspólności działań, którąby w chwili gdy godzina walki na nowo wybije, dała jej jedną duszę i jeden sztandar.

Z drugiej strony zachodzi pytanie, a raczej zadanie, które jest dopiero w chwili pracowitego porodu, czy jedność materyalna nie jest dla niej niezbędnym warunkiem jedności moralnej, i czy dlatego aby mieć jedną tylko duszę nie jest koniecznem, również mieć jedno tylko ciało.

Przyłączenie Włoch środkowych do Włoch północnych, które dokonało się w skutek ruchu, bardziej tamowanego niż wspomaganego przez wpływy zewnętrzne, posunęło już o wiele naprzód rozwiązanie tego pytania, powstanie sycylijskie jest znowu nową postacią jego.

Wszystkie ramiona, wszystkie serca, wszystkie siły Włochów należą i są niezbędne dla Włoch. Bo zawsze będzie grozić niebezpieczeństwo walczącym na północy, gdy nie tylko nie będą pewni poparcia, lecz nawet gdy będą się musieli obawiać nieprzyjaznych krajów południa. Aż dotąd, w wojnach o niepodległość Włochom zawsze groziło znalezienie się między dwoma nieprzyjaciołmi, zewnętrznym i wewnętrznym. Austrya była pewną, albo współdziałania, albo też neutralności neapolitańskiego królestwa, znajdowała w niem punkt oparcia, pomoc bądź tajemną bądź jawną, i samą postawą wpływ paraliżujący działanie narodowej partyi w pozostałej części Włoch. Tak naprzykład w r. 1848 król neapolitański zmuszony na chwilę zrobić ustępstwo ruchowi, posłał do narodowej armii wojska, które odwołał w chwili najkrytyczniejszej w miarę jak Austrya niszczyła resztki niepodległości na północy. Dla tego to również w r. 1859 podczas uroczystego rozwodu książąt z ludami, gdy ulegając prawom podobnym do praw rządzących światem fizycznym, książęta powpadali do obozu austryackiego, a ludy do obozu francuzkiego, król neapolitański pozostał neutralnym, a kraj nabardziej kwitnący i armia najznaczniejsza na półwyspie były odjęte i odwrócone od wspólnego wysilenia. A przy podobnym zbiegu okoliczności, neutralność sama nawet bardzo jest podobną do zdrady; jeżeli wystąpienie nieprzyjazne jest zbrodnią, bezczynność jest odstępstwem. Dopóki nieprzyjaciel choć jedną nogą znajduje się na gruncie, żadna część Italii nie ma prawa się odosobniać, odmawiać podatku serca i podatku krwi, a każdy monarcha włoski, który obezwładnia siły znajdujące się w jego rozporządzeniu musi być uważany za nieprzyjaciela.

W tem właśnie leżała fatalność położenia Papieża, i to zmusiło również część Państw jego do oddzielenia się od niego. Papież nie mógł i nie chciał wojować, a przez to skrępował ramiona swoich poddanych. Lecz przynajmniej pobudki, które mu tak kazały postępować, a raczej które mu nie pozwoliły działać były pobudkami świątobliwemi i godnemi szacunku. Król zaś neapolitański nie może mieć podobnych, król neapolitański może używać miecza i trzeba aby go użył dla Włoch, a nie dla Austryi.

Był więc głęboki instynkt w tem poruszeniu wszystko ogarniającem, które rzuciło Garibaldego na brzegi Sycylii.

W przewidywaniu wszystkich przyszłych usiłowań, Neapol był grożącem niebezpieczeństwem; był to nieprzyjaciel, była to Austrya na tyłach. Niezbędnem było zapewnić sobie, bezpieczeństwo z tej strony, mieć rękojmię że wtedy, gdy się wystąpi na północ, nie będzie wisiał nad karkiem inny nieprzyjaciel. Jednem słowem, jest rzeczą niezbędną, aby Neapol był włoskim.

Taka jest kwestya, która podług nas, panuje po nad wszystkiemi innemi, i nie wydaje nam się być tak łatwą dziś do rozstrzygnięcia, jak mogła być rok temu zaledwie.

Bezwątpienia, nie jesteśmy systematycznemi stronnikami jedności bezwzględnej, i wierzymy, że federacyjne urządzenie lepiejby może od innych odpowiedziało potrzebom, instynktom, i tradycyom Włoch. Lecz projekt konfederacyi był wadliwym od początku, z powodu kilku przyczyn, a pierwszą była wprowadzenie cudzoziemskiego żywiołu. Przymuszona obecność Austryi w związku włoskim byłaby uwiecznieniem wojennego stanu.

To co mówimy o Austryi, można powiedzieć i o rządach, które są we Włoszech sprzymierzeńcami jej i przedstawicielami. Gdyby król neapolitański był przyjął udział w wojnie, gdyby się okazał monarchą włoskim, to nabyłby praw do zostania królem południa, tak jak król sardyński stał się królem północy. Lecz on zachował neutralność, i ta,

czuł każdy, że musiałaby w razie niepowodzeń zamienić się na nieprzyjaźń. I to właśnie czyni anormalném znajdowanie się jego w związku federacyjnym. Włochy nie mogą liczyć na niego: mówią sobie bowiem, że w dniu, w którym zostałyby powołane walczyć pod Weroną lub Wenecyą, miałyby jeszcze Austryaków w Neapolu. Przewidują, że znajdowałyby się między dwoma ogniami, chcą najprzód zagasić jeden.

Ograniczając się na obecnym wypadku i na tém tylko co dotycze Sycylii, sądzimy że część tę posiadłości króla neapolitańskiego, można uważać za straconą ostatecznie dla niego. Bombardowanie Palermo jest ostatniem pożegnaniem, nie panuje się bowiem nad zburzoną stolicą. Widziemy obecnie, że zapytują się powszechnie: „co się stanie z Sycylią?" Nam się wydaje, że nie tak powinno być przestawione pytanie. Wypadałoby powiedzieć: „co Sycylia chce uczynić z sobą?". Być może ona równie dobrze wie o tem jak ci wszyscy, którzy za nią starają się znaleść odpowiedź, i zdaje nam się, że do niej należy głos w tym razie. Dla czegóżby do Sycylii nie miano zastosować tejże samej drogi, podług której postępowano względem Toskanii i Romanii? Podczas gdy pracowicie domyślano się, jakim sposobem zechce odezwać się Italia, Italia sama przemówiła, i ku zdziwieniu najgłębszych polityków, przemówiła po włosku. Dla czegóżby nie miano Sycylii dozwolić urządzić samej swoje interesa? Po długiem szukaniu, skończy się być może na wykryciu, że zarówno tam jak i gdzieindziej, jest to najlepsze rozwiązanie i najlepsza polityka." (*Ind. Bel.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Od samego początku wyprawy Garibaldego, Włochy dosyłały mu wciąż swoich ochotników. Niedawno otrzymane wiadomości z Genui donosiły nam o odpłynięciu najznakomitszej z pomiędzy tych wszystkich cząstkowych pomocy, pod dowództwem pułkownika Medici. Przed kilkoma zaś dniami ot[illegible] depesza z Neapolu mówiła o zabraniu dwóch statków, wiozących posiłki powstańcom, przez okręta królewskie. Oczekiwano potwierdzenia tej wiadomości depeszami z innych miejsc otrzymanemi; potwierdzenia nie nadchodziły, neapolitańskie jednakże doniesienie miało za sobą pozór prawdy, ponieważ nie dochodziła żadna wieść o losach nowej wyprawy. Aż nareszcie otrzymana dziś depesza z Marsylii z 16-go czerwca mówi o wylądowaniu w Kalabryi pułkownika Medici, z dwoma tysiącami garibaldzistów, jak ich nazywają, w celu poparcia wybuchłego w tych stronach powstania.

Ta niezmiernie ważna wiadomość wymaga jeszcze bezwątpienia potwierdzeń, które jeśli ten fakt uzyska, co wydaje się zupełnie możliwem, to będzie nowym, bardziej od poprzednich stanowczym krokiem na drodze do rozwiązania zadania włoskiej niepodległości; nie część już bowiem ziem króla Franciszka będzie zagrożoną, lecz panowanie jego we Włoszech zachwianem. W obec tego faktu ważnego, jeszcze ciekawszym staje się nowy artykuł o sycylijskiej sprawie, *Timesa* który, wychodząc ze stanowiska ogólnej polityki i angielskich interesów (tak przeważną w niej rolę odgrywających), często dziwnie trafnie zapatruje się na rzeczy i wypadki. Zdaniem tego dziennika jest, że dla dobra europejskich interesów, potrzeba dalszego rozwinięcia nowo zaszłych wypadków i że dlatego nie uważa aby zadanie Garibaldego było spełnionem.

Sycylia sama jedna uznana niezawisłą byłaby początkiem najróżniejszych zawikłań bez końca w Europie, bo byłaby narażoną przy pierwszych ruchach wojennych na stanie się łupem którego wielkiego mocarstwa.

Oddana zaś w posiadanie jakiemu państwu dałaby mu panowanie nad całemi Włochami, jeśliby państwo to było silnem, gdy przeciwnie niewielka jakaś potęga posiadając Sycylią, sprawiałaby tylko na niej rodzaj namiestnictwa w imieniu którego wielkiego mocarstwa. Przy obecnym więc stanie rzeczy każde rozwiązanie dotychczasowych wypadków przez dyplomacyę byłoby niekorzystnem dla spokoju Europy, i jeden jest tylko Garibaldi, który zdoła przeciąć ten węzeł gordyjski, jemu więc należy w całkowitości pozostawić o tem staranie. „Sycylia i Neapol, dodaje dziennik angielski, były połączone więc nie powinny być rozłączone, a wmięszanie się dyplomacyi w obecnej chwili związałoby tylko ręce zwycięzkim Sycylianom."

Artykuł ten był pisany wprawdzie przed dojściem nowej wiadomości o rozpoczęciu działań na stałym lądzie, możemy jednakże z niego wnosić jak Anglia zapatrywać się będzie na tę nową seryę wypadków. Co do Francyi zaś tymczasem dzisiejsze depesze donoszą, że podobno poselstwo pana Martina nie zostało uwieńczone w Paryżu pomyślnym skutkiem i że cesarz podobno nie zgodził się na żądania Neapolu. Nie więcej zapewne zyszcze ajent neapolitański w Londynie, a głoszą nawet że nie będzie się już tam udawał i wprost z Paryża powraca do Neapolu.

Wypadki włoskie, jakkolwiek najważniejsze bez zaprzeczenia, nie są jednakże w stanie odwrócić uwagi publicznej od zjazdu badeńskiego, dzienniki więc przepełnione są opisami wzajemnych odwiedzin monarchów, i przypuszczalnmi rozmowami ich pomiędzy sobą. Zdziwienie i zainteresowanie powszechne znacznie się jeszcze powiększy, w razie potwierdzenia się wiadomości o mającym nastąpić przybyciu do Baden cesarza austryackiego. Byłoby to bowiem niejako zjechanie się dwóch współzawodników w obozie wspólnego nieprzyjaciela.

Lecz zamiast wdawać się w przypuszczalne dowodzenia o charakterze i skutkach tego nadzwyczajnego kongresu, wolimy odesłać czytelnika do treściwych depesz. (*Patrie*).

Baden, 16 czerwca. Wczoraj wieczorem panujący odwiedzili cesarza Napoleona. Dziś rano pogoda bardzo piękna. Cesarz, książe rejent i inni panujący jedli śniadanie u wielkiego księcia Badeńskiego. Jutro będzie wielki obiad w zamku wielkoksiążęcym, w pobliżu Baden.

Wczoraj w salonach robiono wnioski o utrwaleniu pokoju, z tego kongresu panujących.

Baden, 16 czerwca o 9ej rano. Cesarz odbył przechadzkę pieszo, tłumy witały go z okrzykami radości.

Mówią że książe Nassau przyjechał, i że cesarz austryacki spodziewany jest wieczorem.

Cesarz w ciągu dnia będzie przyjmował wizyty królów Saskiego, Hanowerskiego i Bawarskiego.

O piątej godzinie panujący udadzą się na obiad do wielkiego księcia.

Cesarz odjedzie do Paryża, zapewne w niedzielę o 10ej wieczór.

Baden-Baden, 16 czerwca, wieczorem. Cesarz Napoleon odwiedził dziś po południu o 4ej księcia Rejenta i księżnę pruską. Wieczorem tłum zgromadził się przed domem Messmera i z zapałem wydawał okrzyki na cześć księcia Rejenta. Książe okazał się w oknie, z podziękowaniem.

Baden-Baden, 17 czerwca wpołudnie. Wczoraj wieczór w zamku wielko-książęcym zebrali się wszyscy 10-ciu panujących na herbatę. Dziś rano o 7½ godzinie udał się król saski na mszę, o 11 godzinie cesarz Napoleon i król bawarski; cesarz szedł piechotą z liczną świtą.

Baden-Baden, 17 czerwca, po południu. Cesarz Napoleon udał się dziś rano o 9ej pieszo w odwiedziny do księcia Rejenta; po południu odwiedził księżnę pruską. Przy wczorajszym obiedzie cesarz prowadził do stołu wielką księżnę badeńską; król bawarski księżnę prusską. Dziś o 12ej w południe odbędzie się śniadanie w starym zamku, o 5ej obiad w nowym zamku. Cesarz Napoleon odjechał dziś wieczorem nadzwyczajnym pociągiem do Paryża.

Baden-Baden, 17 czerwca po południu. Dziś rano przybył tu wielki książe Hesko-darmstadzki i miał udział w śniadaniu na starym zamku. Przy obiadach i w innych zebraniach zawsze dawano piewszeństwo księciu pruskiemu przed innemi królami. Dziś od 8ej do 4ej po południu odbyła się konferencya u króla bawarskiego w angielskim dworze i mieli w niej udział czterej królowie, wielki książe darmstadzki i książe Nassau.

Paryż, 16 czerwca. Monitor ogłasza dekret mianujący prefektów podprefektów i merów w departamentach Sabaudyi i Nicei.

Inne dekreta zatrzymują tymczasowo zakłady religijne i wychowania w dawnem położeniu. Utworzone będą cesarskie licea w Chambéry i Nicei.

Cesarz po przybyciu do Baden, przyjęty został przez wielkiego księcia i odprowadzony do pałacu nieboszczki księżniczki Stefanii. W czasie przebywania miasta odbierał cesarz od mieszkańców oznaki wielkiej sympatyi.

Marsylia 16 czerwca. Według nadeszłych wiadomości z Neapolu z 12 t. m. wylądował pułkownik Medici z 2000 garibaldzistów w Kalabryi, gdzie wybuchło powstanie.

Zdaje się że oczekiwana odpowiedź z Paryża odmówi interwencyi Sycylii. Jutro oczekują w Neapolu demonstracyi politycznej.

Turyn, 16 czerwca. Z Neapolu donoszą z 13 t. m. że skoncentrowane tam kolumny wojsk były gotowe do wysłania ich w zagrożone punkta. Carraciolo mianowany został ministrem policyi.

Z Palermo donoszą z d. 10 że wkrótce zwołany będzie parlament i ogłoszona detronizacya Burbonów i przyłączenie do Sardynii.

Genua, 15 czerwca. Listy z Neapolu donoszą, że rząd organizuje manifestacye.

Z Messyny 10go donoszą, że komitet utrzymuje korespondencye z Garibaldim.

Zaprzeczają wieści o powstaniu w Kalabryi. Katana opuszczoną została przez wojska neapolitańskie.

Mówią o licznych dezercyach oficerów i części wojsk wracających z Palermo do Kalabryi. Stan żołnierzy jest bardzo nędzny.

Neapol, 12 czerwca. Donoszą z Messyny że czynią tam przygotowania do przyjęcia wojsk posiłkowych. Dwa statki angielskie przebyły cieśninę, fregatą austryacka przybyła do portu Messyny.

Madryt, 15 czerwca. Senat jednomyślnie postanowił iż nie będzie rozbierać manifestu don Juana. Cholera ogranicza się tylko do Malagi.

Stosunki między Maurami i Hiszpanami polepszają się.

(*Nord, Ind. Belge.*)

Pamiętniki młodej ziemianki.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 156).

Jakże to wiele rodzin połączonych jedynie samolubnem uczuciem, zamyka się szczelnie w kole własnych i drobnych interesów, nie połączywszy się żadną cząsteczką serca, żadną myślą, żadną dążnością z innemi. Ileż to rodzin, gdzie w żadnem sercu w żadnej dnia chwili nie powstało pragnienie ogólniejszego dobra, w żadnej głowie nie zrodziła się myśl żadna ku wcieleniu owego pragnienia! Czuję też, czuję z głęboką wdzięcznością jak bardzo będę odpowiedzialną przed Bogiem z bogactwa ze szczęścia jakiem udarował młodość moją. Ileż to ja takich chwil wczorajszym podobnych pamiętam, w których słowa jasne z duszy Chrześciańskiej i obywatelskiej mego ojca płynące budziły w mej duszy nowe władze nowe potęgi, zbroiły ją mężtwem i oblewały światłem. Chwil w których serce wysoko się podnosiło i umysł na pojęcie wyższych rzeczy się wytężał.

Jakiem to dobrem w przyszłości, bah! już i w teraźniejszości, owe chwile opłacić trzeba. Wczoraj od rozmów ogólniejszej treści, zeszło do pogadanki o przechadzce przez wieś, o żalu Antosi nad siwuchą, o dyalogu przez Franka i Józka przedstawionym.

Niech mówią co chcą, mówił pan S., natura ludu naszego nie jest ubogą, niemała w niej leży potęga uczucia nieświadomego siebie i niemałe nawet umysłowe zasoby, choć w słabych dopiero zawiązkach w niej spoczywają. I w zasobach tych, ciągnął dalej ojciec, jak we wszystkich darach i karach niewyczerpanej wszechmocy Bożej, jest i harmonia i rozmaitość wielka. Jak jest nie logiczną, gorzej nadto jak jest grzeszną i występną owa pogardliwa obojętność wielu, co bez wyróżnienia usposobień i bez zbadania przyczyn, traktują ludność wsi naszych zbiorowo, nieledwie jak zwierząt gromadę. A toćże dwóch liści na drzewie, dwóch trawek na ziemi, niemasz całkiem do siebie podobnych, jakże można w jedną massę jakąś zbijać mnogie dusze ludzkie, każdej po szczególe i wszystkim w ogóle wszelkich sposobności, zdolności, talentów, bah! nawet środków nabycia ich, odmawiając. Że nędza materyalna, brak środków rozwinięcia, tłumi je i zabija, temu niestety zaprzeczyć trudno... Chłop nasz, takim jest, jakim się stać mógł w obecnych warunkach. Jest ciemnym, leniwym, upartym, niedbałym, zabobonnym. Nie o to idzie, żeby przeczyć temu i rzecz powszechnie wiadomą zataić. Oto idzie, żeby sumiennie uznać jakimby *mógł być*, gdyby więcej wytrwałości, więcej dobrej woli z naszej strony. Idzie o to, żeby najprzód rozpoznać materyały w samej jego naturze leżące i tym przynajmniej nie przeczyć, kłamiąc przeciw Duchowi świętemu dla zrzucenia z siebie odpowiedzialności i zwolnienia się od pracy.

Gdyby wśród roztargnienia i gorączki zysków, gdybyśmy w sercu choć trochę miłości chrześciańskiej zachowali, gdybyśmy choć z tą odrobiną miłości zbliżyli się do tych ludzi, jako do ludzi, nie zaś jako do inwentarza roboczego, niezawodnie wyraźne, potężne nawet osobistości wystąpiłyby przed nami z tej massy dziś dla nas jednobarwnej, a raczej bezbarwnej. Objawiłaby nam się niejedna indywidualność duchowa, choć dziś żadnej uznać nie chcemy. A dopiero za takiem uznaniem i uszanowaniem indywidualności, poszłoby prawdziwie rozwinięcie i objawienie się charakteru ludowego. Nim do tego przyjdzie ci którzy żyją wśród ludu, mają najświętszy obowiązek zbierać rozpierzchłe i przytarte rysy, śledzić zasobów, rozpoznawać zarody zdolności i usposobień. Znosić się, wspomagać i objaśniać wzajemnie, aby znajomość o ile można wszechstronna i dokładna, stała się podstawą naszych z niemi stosunków, naszych sądów i naszych ku ogólnemu dobru dążności. Jedynaczka moja, kończył ojciec, przyciągając mnie do siebie, stoi na tej drodze, niechże nią idzie wytrwale. Wkradłaś się już po trochu do tych serc co cię otaczają, zyskałaś nieco zaufania. Śledźże pilnie, roztropnie, bezstronnie, objawów tego życia, co przed tobą swobodniej rozwijać się zaczyna. W ogródku twoim i w ich chałupach, gdzie przywykli cię już witać bez zdziwienia i zakłopotania, w polu i w kościele, szukaj, zgłębiaj, zbieraj, a na tych danych które zdobędziesz w naszej Olszówce, śmiało będziemy mogli ogólniejsze wnioski i przypuszczenia nasze gruntować. Na tem miejscu gdzie cię Bóg umieścił, według zdolności jakich ci udzielił, rozwijaj życie twoje, chrześcianki-obywatelki, toć:

Jako kto może,
Niechaj ku dobru wspólnemu pomoże.

I znów jak zawsze, jak co dzień z żalem opuszczaliśmy nasz ganek drewniany, znowu jak zwykle zdziwiliśmy się, wszedłszy do pokoju, że to już tak późno i znów jak zwykle usnęłam z modlitwą w sercu „Boże dopomóż."

Dnia 24 czerwca.

Przybyła mi wczoraj do mojej biżuteryi rzecz arcy-kosztowna. Szpilka zakończona ołowianym koszyczkiem z czerwono i niebiesko malowanemi kwiatami. Ulisia mi ją przyniosła z odpustu, co się odbywa na święty Antoni. Niech jej Bóg zapłaci uciechę jaką mi sprawiła.

— I ja chodziłem na odpust, śmiało odezwał się Józiek.

— Chodziłeś? A cóżeś ty sobie kupił na odpuście?

— A ot kupiłem sobie książkę, odparł pokazując mi elementarz na bibule drukowany. Uciecha po uciesze, górą nasza! świta, świta niepomału w naszej Olszówce.

— Mam w Łatocinie piśmiennego wuja, prosiłem go i on mi kupił *alamente*.

— A na cóż tobie książka kiedy czytać nie umiesz?

— To się nauczę, rezolutnie odrzekł niezbity z tropu chłopak.

— A od kogo się nauczysz?

— A od panienki, odpowiedział bez namysłu.

Żeby tylko rąk starczyło, byłabym ich wszystkich ogarnęła i przycisnęła do mego rozradowanego serca.

— Dobrze moje dziecko, odrzekłam tłumiąc wzruszenie. Nauczysz się czytać kiedy masz ochotę, i które z was ma ochotę, niech przychodzi po południu na naukę czytania.

Nie czas było oddawać się rozmyślaniu o literaturze ludowej, której potrzeba nad spodziewanie prędko, tak dotykalnie mi się objawiła. Dzieci i starzy czekali na moje słowo żywe; trzeba było otrząsnąć się z roztargnienia. Pomówię o tem z ojcem pomyślałam sobie i jak zawsze uspokoiłam się tą nadzieją i skupiłam na chwilę obecną, powiedziałam jak zwykle nowy ustęp z pisma świętego, wysłuchany jak zwykle z przejęciem, w milczeniu przerywanem tylko głośnemi westchnieniami starszych kobiet. Odkąd o Częstochowę zaczepiłam, Szymkowa zawsze przychodzi z dziećmi, rada że więcej może się popisać z tem co wie, jak posłuchać tego czego nie wie. Zwracam się też często ku niej z umyślnemi pytaniami, pozwalając się wygadać staruszce, co w uniesieniu często granicę prawdy i rzeczywistości przekracza. Naprawiam potem nieznacznie te małe usterki, a zyskuję tym sposobem łatwy i naturalny zwrót do opowiadań moich.

Dnia 1 Lipca.

Przyrzekłam sobie na uspokojenie zeszłej niedzieli rozmówić się ojcem z i rozmawiałam się przy pierwszej ku temu sposobności.

— Bah! bah! zawołał ojciec niby żartem, niemniej jednak uradowany odemnie. Toć to się już zaczyna formować Olszowska ludowa biblioteka!

— Nie mój ojcze, odparłam, dopiero Józiek kupił elementarz, a w całej wsi nikt jeszcze na nim czytać nie umie.

— Żart na stronę, ale wiem że ci ten sprawuneczek Józka był miłym. Ja sam nie myślałem żeby tak prędko już objawiła się potrzeba nauki czytania, co tylko dowodzi, że nie jednej potrzeby moralnej i umysłowej dopatrzylibyśmy, gdyby nam się tylko patrzeć chciało. Takiego Józka w naszej Olszówce, takich niejednych, nie w jednej wiosce instynkt, można powiedzieć, nie rozeznane tchnienie wieku i czasu popycha naprzód ku światłu, ku wiedzy. Prawdziwa zacność obywatelska i jasne pojęcie stanowiska swego względem ludu powinny być skłania każdego ku rozpoznawaniu tych instynktów, ku kierowaniu niemi, ku rozpatrywaniu tych potrzeb i zaspakajaniu ich roztropnemu, wedle sił i możności, kierując zgodnie postępem, strzegąc by żadna sposobność, żadna chwila nie zmarniała, nie zaniedbując dróg żadnych, któremi prawda spłynąć może w łona mass coraz większych. Stworzenie literatury ludowej odpowiedniej charakterowi, pojęciu i upodobaniu, jest zapewne obowiązkiem obecnej chwili, a każda chwila bardziej naglącym go uczyni.

Dziś o jednym Józku wiemy co z rozłożonych po kramach odpustnych towarów książkę sobie wybrał. Do nas należy więcej takich chętnych przewidzieć; kramy odpustowe tak zaopatrzyć, aby każdy co na nich kupuje, kilka kartek drukowanych, choć kilka myśli zdrowych, zbawiennych w nich kupił, aby pod dach swój słomianny zaniósł słowo prawdy, czytając je i odczytując, sercu je swemu przyswoił, a z czasem i w życiu je wyrazić zdołał. Otóż jak prosty i praktyczny środek do rozszerzenia niejednej myśli poczciwej, niejednego zdrowego pojęcia. Wziąć w opiekę kramy jarmarkowe i odpustowe, dostarczyć im towaru, odpowiedniego pojęciu i kieszeni. Co do taniego wydawnictwa książeczek ludowych, na to istotnie potrzeba stowarzyszenia i połączonego działania, jeszcze kiedy o tem pomówimy, do przygotowania zaś dziełek stosownej treści, zdadzą się pojedyncze usiłowania.

Każda obywatelka co wniknęła trochę w życie ludu, co nauczyła się władać swą mową, powinna na ten cel użyć zdolności i wolnego czasu swego. Jeżeli gdzie, to tu nie manjery, nie rutyny autorskiej ale serca, znajomości, świeżości wyobraźni i prostoty potrzeba. Toć to przymioty kobiety, niekoniecznie autorki. Może się jeszcze jedynaczka moja na jakie dziełko ludowe zdobędzie! Jeżeli kiedy przyjdzie do tego, mam nadzieję że pisząc dla ludu ustrzedz się będziesz chciała tej jakiejś pieściwości, wodnistości, jaka po większej części nieliczne próby w tym rodzaju cechuje. Ty, jeżeli kiedy dla ludu pisać będziesz, nie lękaj się prawdy, nie lękaj się siły. Ogromny jej brak w tem

wszystkiem, co dotąd w tej mierze drukują. Po największej częsci wszystkie te morały prawione są z jakąś daleką może, lecz wsteczną myślą, ze zwrotem samolubnym na siebie. Jużcić lepiej nam będzie jak nasi chłopi nie będą pić, nie będą kraść, nie będą podpalać; ale choćbyśmy ich zrobili pracowitemi jak woły, wstrzemięźliwemi jak wielbłądy, wiernemi jak psy, choćbyśmy wtedy z wielką korzyścią używać ich mogli do jarzma, do dźwigania ciężarów, do strzeżenia domów i własności naszych, jeszcze nie spełnimy chrześciańskiego względem nich obowiązku. Przed Bogiem należeć się będzie rachunek, nietylko za sponiewieranie ale i za nierozbudzenie ich dusz nieśmiertelnych, za nieuznanie ich godności ludzkiej, za uśpienie tych władz, któremi mogli się uzacnić do prawdziwej dostojnosci chrześciańskiej i podnieść do bezwzględnego udoskonalenia. Pisząc dla dzieci i dla ludu, nie trzeba schlebiać dziecinnemu niedołęztwu, nie trzeba przedłużać dzieciństw, lecz mieć przedewszystkiem na względzie człowieka. Zawiązek i pierwiastek człowieczeństwa, jest w każdem dzieciństwie, czy to pod względem niewielości lat czy niewielości pojęcia. Trzeba pamiętać, że w każdym niedorostku moralnym są przecie pewne władze już rozwinięte, do przyswojenia prawdy gotowe, w każdej duszy znajdzie się okno, przez które wpuścić można tyle światła, żeby jej ciemności rozpędziło. Nie należy więc zmniejszać ilości światła, ale uważać z której je postawić strony. I na tem to właśnie polega stosowanie wielkich prawd do maluczkich rozumów. Są prawdy, które oni lepiej od nas rozumieją, nie zniżajmyż się do nich z taką pieszczotliwą i ckliwą pychą, oświadczając głośno i wyraźnie, iż z własnej woli i łaski abdykujemy z własnej wyższości. Ewangelię i listy apostolskie każdy zrozumie, a żaden olbrzym duchowy braku w nich nie dopatrzy. W tych powiastkach moralnych drukowanych dla ludu, znać najczęściej kompletną nieznajomosć umysłowej jego organizacyi. Ich autorowie nic nie rachują na ich rozum chłopski, w niejednym względzie bardzo dojrzały; żadnego użytku uczynić nie umieją z owej przenikliwości tak cechującej ich dowcip rodzinny z owego humurystycznego nastroju i pokroju oryginalnego tych świeżych umysłów. By pisać dla ludu niedosyć przyjąć na wiarę jego ciemnotę i nauczyć się na pamięć jego wad kardynalnych, ułożyć jedną dziecinną powiastkę o kradzieży, drugą o pijaństwie, trzecią o podpaleniu i t. d. Trzeba znać i kochać tych, których się przekonywać i wzruszać pragnie. Trzeba w nich czcić zacność powołania chrześciańskiego i ich samych o niej przekonać. Trzeba wznieść wyżej a nie prowadzić na pasku. Trzeba uszlachetnić a nie moralizować. Trzeba wiedzieć o gotowych już środkach i z nich korzystać. Nie karcić wady i nałogi które są powodem naszych niedogodności, strat i kłopotów, ale odwołać się do uczuć świętych na dnie serca drzemiących i tylko mgłą obecnej ciemnoty i niedbalstwa przykrytych. Trzeba odnowić, zasilić źródło duszy, z którego życie wewnętrzne i zewnętrzne płynie, duszę roztrzeźwić i postawić ją na nogi, a dopiero na takiem uzacnieniu i podniesieniu prawdziwem i my będziemy mogli się ubezpieczyć i nadzieję pomyślności naszej, nawet doczesnej, śmiało gruntować. Dalekie to jeszcze rzeczy nie przeczę, ale powtarzam, blizka czy daleka przyszłość taka będzie jaką zgotujemy. Mamy pracować dla przyszłości, pracujmy jak ludzie nie jak mrówki, wiedząc co, jak i dla czego robimy. Równie trzeźwo jak wytrwale uczmy się z błędów przeszłości, a błędem było niemałym działanie najczęściej na oślep, poczęte w chwili zapału, z mętną wiadomością celu, a pogardą drobnych, prostych i praktycznych środków, z pominięciem chwili obecnej i z zaślepieniem na to, co najbliżej pod ręką było. Oby wam młodym co po nas nastajecie, kończył wzruszony ojciec, oby wam Bóg błogosławił i dał nietylko dobrą ale i wytrwałą wolę, oby słońce mądrości Bożej oświecało wam drogi i drobne ścieżki powszedniego żywota, aby wam na codzień starczyło światłej gorliwości. Cóż tu kończyć wyrazami; światy całe szczęścia leżą w niedopowiedzianem słowie, które ogarnia dusza moja. Szczęśliwi ci, których nauczono *kochać* i patrzyć w przyszłość z całą wiarą. (*d. c. n.*)

Wiadomości handlowe.

Wełna. Oddawna niebywało takiej chęci do kupna wełny jak na jarmarku tegorocznym. Rzadko się zdarza żeby plac targowy tak ożywiony przedstawiał widok, mimo tylolicznych zabaw muzykalnych, kwiatowych i wyścigowych.

Ceny u nas prawie niesłychane, bo dochodzące od 15 do 22 talarów na centnarze wyżej roku 1859. Nie wiele już wełny pozostało, wyrywano ją sobie z rąk, że się tak wyrażamy.

Nowe transporta jeszcze nadchodzą. W dniu wczorajszym przeważono pudów 4,898 co podniesie ogół wełny do 22,011 pudów.

Do najwięcej odznaczającej się białem myciem wełny, o której poprzednio podaliśmy wiadomość, śmiało doliczyć można Bar. Morenhejma z Troszenic, (pow. Brzesko-Litewski) i Szydłowskiego z Kupiętyna.

Tryki krajowe z Serok i Bożej Woli wszystkie sprzedano.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 18 *czerwca* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	5	98 1/2	3	64 1/2
Pszenicy	10	70	6	52 1/2
Grochu polnego	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	4	6	2	47
Kartofle	1	97	1	20
Kasza jaglana	—	—	—	—
„ gryczana	8	61	5	25
„ „ drobnej	—	—	—	—
„ jęczmienna	7	38	4	50
	za pud. rub. sr.		za pud. kop.	
Mąka pszenna przednia	1		34 1/2	
„ „ zwycz.	—		—	
„ żytnia pytlowa	—		—	
„ gryczana	—		—	
Słoma	—		36	
Siano	—		43	
Masło	7		—	

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. 9 1/2 do rs. 1 k. 94 1/2, za garniec od kop. 62 1/2 do kop. 63 1/2.

Po zniżeniu taxy dobra Duchnow, Dziechciniec i Kąck, w okręgu Siennickim o werst 21 od Warszawy położone, sprzedane będą nieodwołalnie w nowym oznaczonym przez trybunał Warszawski terminie d. 14 (26) czerwca 1860 r. o godz. 5 po południu. Vadium rs. 5,000, szacunek dóbr zniżony został przez radę familijną i trybunał o 1/10 część do rs. 116,895 k. 60, a licytacya dóbr łącznie z inwentarzami zacznie się od summy rs. 122715 k. 10, szczegóły opis, taxę i warunki przedaży przejrzeć można w kancelaryi pisarza tryb. cyw. wyd. III. i u K. Thieme Obrońcy przy Senacie pod Nr. 496 mieszkającego.

Po zniżeniu taxy dobra Łukowiec z przyległościami, w okręgu Siennickim o werst 56 od Warszawy położone sprzedane będą nieodwołalnie w nowym oznaczonym przez trybunał Warszawski terminie d. 15 (27) czerwca 1860 r. o godz. 5 po południu, vadium rs. 3000 szacunek dóbr zniżony został przez radę familijną i trybunał o 1/5 część do rs. 66201 k. 44, a licytacya dóbr łącznie z inwentarzami zacznie się od summy rs. 71266 k. 44, szczegóły opis taxę i warunki przedaży przejrzeć można w kancelaryi pisarza try. cyw. wyd. III i u K. Thieme Ob. przy Senacie pod N. 496 mieszkającego

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 18 czerwca 1860 r.		płacą:
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	95 1/4 rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	106 rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	85 rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	88 5/6 talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	89 3/8 talarów pruskich
Wexle.		
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	88 3/4 talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	98 1/4 talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	617 1/8 talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	78 5/6 talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	149 3/4 talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	78 talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs:
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	126 75
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	187 30
Paryż.		dają:
3% Renta	za 100 fr.	68 95 fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	682 fran.

Dep. telegr. Zyto w Berlinie na dostawę w miejscu 48 tal., na jesienną dostawę 48 7/8 za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 18 czerwca 1860 r.			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie.			—	—	5	53
Dukaty Hollenr. nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			92	94	92	61
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). za 15 rsr.			14	91	14	88
Wexle						
Berlin	100 Tal.	2 M.	101	47 1/2	101	25
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	153	30	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	74	—	—
Moskwa	100 Rsr.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rsr.	1 M.	99	25	—	—
„	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	70	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	75	90	—	—
Wrocław	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs.—kop. 71 1/9 od Listów Zastawnych kop. 27

TEATR ROZMAITOŚCI.—Jutro: *Dożywocie.—Pod strychem.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 7 (19) czerwca 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*